

ECHO KLUCZ

INFORMACYJNY
MIESIĘCZNIK
SAMORZĄDOWY

ISSN 1426-1987



Nr. 8/75
SIERPIEŃ 1998

cena 1 zł

Bgucin Duży - Bydlin - Chechło - Cieślin - Golczowice - Hucisko
Jaroszewiec - Klucze - Kolbark - Krzywopłoty - Kwaśniów Dolny
Kwaśniów Górny - Rodaki - Ryczówek - Zalesie Golczowskie

W Numerze:

★
Jerzy Adamuszek
Honorowy Obywatel
Gminy Klucze
★
Osada Młyny
★
Turystyczna Gmina

Jerzy Adamuszek Honorowym Obywatelem Gminy Klucze

czytaj na stronie 2 i 3



Moment wręczenia dyplomu przez panią Wójt



Od lewej: Członek Zarządu Gminy Henryk Dziechciewicz,
Wójt Gminy Małgorzata Węgrzyn, Jerzy Adamuszek, córka Dania, Mama i Brat



Córka Dania

„Wakacyjne podróże”

Echo Klucz na Expo '98 w Lizbonie
(Portugalia)



Kontrakt ze Słowacją



czytaj na stronie 6

Jerzy Adamuszek - Honorowy Obywatel Gminy Klucze

Czytelnicy ECHA KLUCZ pamiętają, że równocześnie z Profesorem Andrzejem Szromnikiem z Krakowa, ten honorowy tytuł otrzymał także zamieszkały w Montrealu słynny już podróżnik - Jerzy Adamuszek.

Uroczystość oficjalnego wręczenia Dyplomu Honorowego Obywatela Gminy odbyła się w Urzędzie Gminy Klucze w dniu 3 sierpnia 1998r.



Goście i rodzina na uroczystości w UG

Marzenia, nauka i poznawanie

Jest bardzo prawdopodobne, że to miejsce urodzenia CHECHŁO, obok Pustyni Błędowskiej i w pięknym krajobrazie Jury Krakowsko - Częstochowskiej spowodowały w nim pasję poznawania przyrody i świata z jednoczesną potrzebą sprawdzania się we współżyciu z wymagającą naturą i to w wielu formach jej istnienia, pod każdą szerokością i długością geograficzną.

Już w dzieciństwie czyta książki geograficzne, a dziedziny życia młodzieńczego to sport i malarstwo. Przemierzył też wzdłuż i wszerz całą Polskę. Nic dziwnego, że studiuję geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Już w tym czasie Europa staje się dla Niego zbyt ciasna, dotarł na razie na Syberię.

Gdy w 1980r. ukończył studia wyemigrował do Kanady i dość szybko postarał się przekształcić marzenia podróżnika w rzeczywistość. Najpierw planuje wielkie, unikalne wyprawy, oparte na bazie sportowego wyczynu, a później dokładnie poznaje Amerykę północną, swój nowy kontynent. Pracuje na prerii kanadyjskiej jako geodeta, kieruje zespołem opracowującym mapy dla niewidomych i dorabia przewożąc samochody. Poznaje wszystkie stany USA i prowincje

Kanady. W tej ciągłej aktywności poznaje przyrodę, ludzi i ich życie. Rejestruje fakty i zdarzenia.

Wielkie podróże

Zawsze był obecny w corocznych montrealskich biegach maratońskich. Na rowerze objechał (2300km) Góry Skaliste i dojechał do Nowego Jorku, a innym razem przyplął tu kajakiem. Dwukrotnie objeżdża Meksyk, zwiedza Amerykę Południową i Wyspy Karaibskie. Od 1989r. przez sześć lat kieruje masową imprezą, którą sam wymyślił - Kajakiem i rowerem dookoła Montrealu (122km), a w 1994r. jako pierwszy obcokrajowiec, bez oficjalnego zezwolenia objeżdża (1500km) samotnie KUBĘ. Również w 1994r. podróżuje po RPA, Namibii, Zimbabwie, Zambii i Botswanie, a w 1995 r. reprezentuje polską załogę w międzynarodowym rajdzie samochodowym „Aurora Vacation Challenge” (10 000 km).

W Księdze Guinnessa

W tej słynnej KSIĘDZE zarejestrowano już trzy rekordowe osiągnięcia Pana Jerzego. Pierwsze w 1986r. po samotnym rajdzie samochodowym przez obie Ameryki: Montreal - Alaska - Ziemia Ognista - Boliwia, łącznie 40 527 km. Odcinek Alaska - Ziemia Ognista (22 370 km) przeje-

chał w rekordowym czasie - 18 dni, 11 godzin i 45 minut.

Drugie osiągnięcie było w 1993r, a dotyczyło odkrycia najdłuższego w świecie transkontynentalnego połączenia wodnego, biegnącego przez Amerykę Północną z Zatoki Meksykańskiej do Morza Beauforta (10 682km)

Natomiast w 1995r. odkrył, że Montreal jest największym w świecie miastem - wyspą, leżącym pomiędzy rzekami (powierzchnia 252 km²).

Dużo pisze

Ukazały się dwie książki opisujące samotny rajd samochodowy przez obie Ameryki. Jedna w języku polskim - „Wyrachowane szaleństwo”, a druga w języku angielskim - „Calculated Recklessness”. Dwie książki o rajdzie rowerowym po Kubie - w języku polskim „Kuba to nie tylko Varadero” i w języku angielskim „Cuba is not only Varadero”. Jest też w języku polskim książka o afrykańskich podróżach - „Słonie na olejno” oraz wiele reportaży, artykułów i wywiadów. Od 1994r. prowadzi spotkania podróżniczo - geograficzne w konsulacie RP w Montrealu, gdzie zaproszeni przez Niego prelegenci prezentują swoje przeżycia i filmy.

Spotkanie w Urzędzie Gminy

Honorowy Tytuł nadano Panu Jerzemu Adamuszkowi w maju 1998r. ale ze względu na odległość i osobiste zobowiązania w innych „stronach”, do nas nie mógł przyjechać. Przyjechał w lipcu do rodzinnego domu w Chechle, a 3 sierpnia

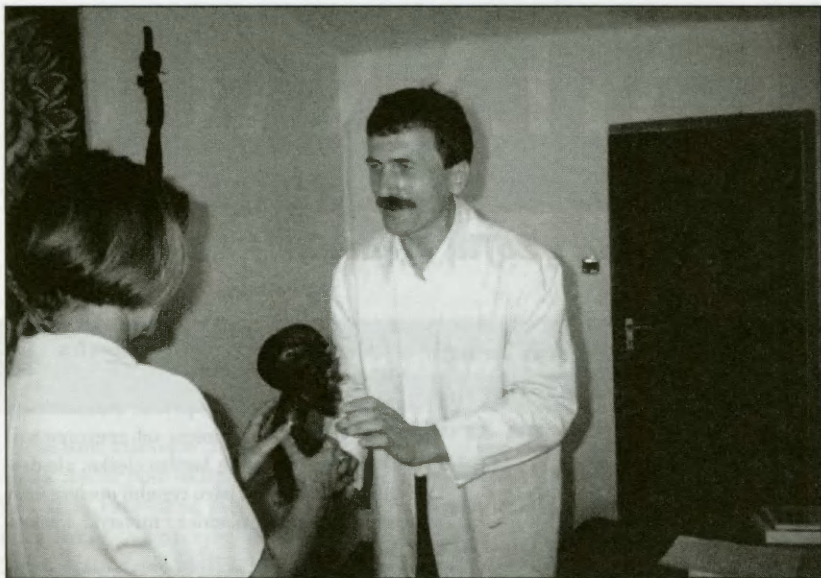
mógł odwiedzić Klucze. Dyplom HONOROWEGO OBYWATELSTWA odebrał w obecności ponad trzydziestu przedstawicieli swojej kluczewskiej i chechelskiej rodziny oraz koleżanek i kolegów. Dyplom wręczyła Mu Wójt Gminy Klucze Małgorzata Węgrzyn w towarzystwie byłego Przewodniczącego Rady Gminy Henryka Dziechciewicza oraz członków Zarządu Gminy. Laureat, Jego Mama i Córka Dania otrzymali wiązanki kwiatów, a dodatkowym upominkiem był obraz olejny - NASTURCJE - namalowany przez naszą gminną artystkę Panią Annę Bałazy. Pan Jerzy nie był dłużny i ofiarował również prezent dla władz gminnych oraz swoje książki z dedykacjami dla szczególnie zaprzyjaźnionych osób.

Wyrazy wdzięczności

Gdy już wszystkie honory i prezenty zostały wręczone, Pan Jerzy podziękował wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do Jego tu spotkania, do tych wszystkich przeżyć. Na wstępie wspomniał, że w okresie ponad 17 lat pobytu na emigracji, aż 15 razy odwiedził rodzinne strony, a zawsze ciągnęła go tu tęsknota i pamięć minionych czasów. Obecną wizytę nazwał wizytą wyjątkową, a później podziękował Radzie i Zarządowi Gminy za ten tytuł i Pani Wójt Małgorzacie Węgrzyn, z inicjatywy której to się stało. Były też podziękowania dla pani Haliny Ładoń, za promowanie Jego działalności i przygotowanie spotkania w ubiegłym roku oraz dla pana Rafała Jaworskiego za kilka artykułów w prasie lokalnej. Laureat wyraził



od lewej: Pan Jerzy Adamuszek, Jego Mama, córka Dania i brat Longin



Pan Jerzy wręcza Pani Wójt upominek

zadowolenie, że znalazł się w gronie kilku tysięcy Honorowych Obywateli w Polsce.

Dlaczego?

Pan Jerzy Adamuszek sam zadał sobie pytanie: Dlaczego ten tytuł został nadany właśnie jemu? Odpowiadając na to pytanie przyznał, że decydowały o tym lata spędzone na emigracji. Jednak początek był znacznie wcześniej, tu - na terenie tej GMINY - stwierdził Pan Jerzy i zacytował powiedzenie swojego szwagra Mariana Szczerka: "Żaden uniwersytet nie zastąpi dobrze ukończonej szkoły podstawowej", a szwagier wie co mówi, gdyż Rada Państwa nadała mu niedawno tytuł profesora - dodał Pan Jerzy.

Zdaniem Laureata - to Szkoła Podstawowa w Chechle dała mu bardzo dobre podstawy edukacyjne, ale kształtowanie charakteru rozpoczyna się i realizuje przede wszystkim w rodzinie. W tym momencie Pan Jerzy wyraził wdzięczność Rodzicom - Mamie Annie i

nieżyjącemu Ojcu Tadeuszowi. Dziękował za to, że w niełatwych warunkach potrafili zapewnić wszystkim dzieciom godne życie i stworzyli prawdziwie rodzinny dom. Dziękował też siostrze Małgorzacie, bratu Longinowi i cioci Luci. Dziękował wszystkim kuzynom, całej rodzinie, wszystkim najbliższym, a wracając jeszcze do lat dziecięcych wspominał o swoim ministrantowaniu, które nauczyło go systematyczności i punktualności. Nie zapomniał też o koledze Januszu Mędrku, z którym odkrywał tajemniczy dziecięcy świat. „Były to czasy trudne, wymagające dziecięcej samodzielności i zaradności, ale dzięki temu samodzielność i niezależność osiągnąłem szybko...” - dodał Pan Jerzy. Wspominał również Pan Jerzy swoją polonistkę ze szkoły podstawowej w Chechle - Panią Barbarę Wójcik, której również wiele zawdzięcza.

Zapewnienie

Laureat obiecał udowodnić, że to wyróżnienie nie było przypad-

kowe, że w dalszym ciągu będzie serdecznym ambasadorem Ziemi Kluczewskiej. Powiedział, że w każdej swojej książce podkreśla swoje pochodzenie nie wstydząc się tłumaczyć, że Klucze gdzie się urodził, to po prostu zwykłe klucze do otwierania, a Chechło pisze się przez dwa „ch” i chechłać oznaczało kilkaset lat temu - taplać się w błocie.

Moje życie

Bohater spotkania powiedział, że Jego życie na emigracji od pierwszego dnia nie było standardowe i łatwe... W dalszym ciągu realizuje swoje plany i wolnymi krokami zmierza do celu, a nie są to kroki łatwe, bo prawie każdemu emigrantowi nie związanemu z uniwersytetem lub renomowaną firmą jest trudno. Pan Jerzy działa tylko na swoją rękę, nie ma szefa ani podwładnych... idzie swoją drogą.

Na zakończenie swojego wystąpienia powiedział, że obecna w kraju CÓRKA DANIA, dodaje tej wizycie

dodatkową wartość. Dania chodzi do szkoły francuskiej, ale jej pierwszym językiem jest język angielski. Nie obcy jest jej oczywiście język polski, doskonale sobie radzi. Dania kilka tygodni temu otrzymała polski paszport i jest oficjalnie polską obywatelką.

W swobodnej atmosferze

Po części, którą można było nazwać oficjalną, była swobodna dyskusja, przeplatana przyjacielskimi rozmowami w większym lub mniejszym gronie. W każdym jednak momencie dostrzegało się pewne zadumanie najbliższej rodziny LAUREATA. Trudno się temu dziwić, bo przecież to również ich spotkało, chociaż pośrednie, ale bardzo bliskie wyróżnienie, bo jak powiedział HONOROWY OBYWATEL - to również ONI zapracowali na ten społeczny sukces.

Informację ze spotkania przygotowali:
Bolesław Huras



Pan Jerzy otrzymuje gratulacje od Dyrektora SP w Chechle Pani Józefy Guzik

fot. H. Ładoń

Listy CZYTELNIKÓW

Wysoki pułap!

Droga redakcjo ECHA KLUCZ

Jako mieszkanka Ziemi Olkuskiej interesuję się miesięcznikami wydawanymi przez samorządy poszczególnych gmin z tego regionu. Czytam i czytam... a teraz sama piszę...

Zamieszczaliście na swoich łamach dowody swojej „popularności” na Dalekim Wschodzie, w Niemczech...a co powiecie na wydrukowanie listu „krajanki”?

Ościennie samorządy uczcie się tworzenia swoich periodyków od Klucza! ECHO KLUCZ to przykład godny naśladowania. Z wydania na wydanie rozwija się w sposób dla mnie zaskakujący. Szata graficzna, tematyka, format - to jest to!

Moje słowa najwyższego uznania, jesteście wspaniali. Przyjemnie jest wziąć do ręki wasz miesięcznik. Wiele informacji, elementy historyczne podawane przez mieszkańców, reklama turystyczna, sport lokalny. A wszystko to bez zamieszczania lokalnych złośliwości, typu - jeden radny wygarnął drugiemu itp... Tania sensacja, która stwarza tylko konflikty (niektórzy to praktykują). Nigdy, czytając ECHO KLUCZ nie doszukałam się takich „rewelacji”. Ta opinia nie jest tylko moją opinią, wśród moich znajomych panuje podobny osąd. Duże brawa dla samorządu GMINY KLUCZE oraz głównej redaktorki pani Haliny Ładoń i jej współpracowników.

Skorzystać z takiego wzoru naprawdę warto!

Wierna czytelniczka
(nazwisko do wiadomości redakcji)

PUB po polsku.

Niedawno otwarto w Kluczach PUB „Bartek”, który mieści się w budynku Urzędu Gminy Klucze. Po południu i wieczorem spotyka się tam młodzież nie tylko z Klucza ale i z okolicy. PUB cieszy się ogromnym powodzeniem z uwagi na okres wakacyjny, przystępne ceny, dobrą muzykę rockową i szeroki wybór piwa (jak na PUB przystało).

Niestety klienci lokalu są bardzo różni i czasem trudno mówić o kulturalnych spotkaniach przy piwie. Zdarza się, iż po weekendzie teren w pobliżu PUBU, a więc przy Urzędzie Gminy, zaśmiecony jest stłuczonymi butelkami czy niedopalkami papierosów. Niektórzy z kolei zapomniaли chyba, że w lokalu czynna jest toaleta.

Czy takie incydenty przekreślą szansę na istnienie w Kluczach lokalu, który stałby się prawdziwym klubem młodzieżowym na odpowiednim poziomie?

Czytelnik

Co słyszeć na MŁYNACH

Z mieszkańcami Młynów - Henrykiem Surmą i Zofią Mędrak rozmawiała: Halina Ładoń

Osada MŁYNY - to piękne tereny położone nad rzeką CENTURIĄ oraz nad strumykiem - nieznany z nazwy. Na Młynach - bo taka jest lokalna nazwa tej dzielnicy CHECHŁA - mieszka 10 rodzin „za rzeką”, a około 15 rodzin „przed rzeką” od strony Chechła. Mieszkańcy tej osady są niezwykle pracowici i otwarci na wszelkiego rodzaju inicjatywy. Już przed wojną działał tu młyn wodny, a od 1945 roku dobrze prosperował tartak. Współwłaścicielami byli Kochańscy - rodzeństwo. Obecnie

żyje jeszcze jedna siostra i dwóch braci wszyscy mają już ponad 80 lat.

Osada MŁYNY położona jest na źródłach, których jest niezliczona ilość. Dzięki nim na Młynach jest kilka stawów, w których pływają pstrągi, okonie i karpie, a nawet raki. Tędy, tuż przy zabudowaniach przepływa rzeka Centuria oraz nieznany z nazwy strumyk, przy źródłach którego jest ujęcie wody doprowadzające tę krystalicznie czystą wodę do Wytwórni Wód pana Henryka Surmy.

Ile już lat ta wytwórnia wód działa?

Działa od 1980 roku i dobrze prosperowała w tamtym okresie. Wiele było zachodu i trudności, aby ona w tym miejscu powstała, ale rozsądek przemawiał za tym, aby wykorzystać tę szansę, te potężne zasoby wspaniałej mineralnej wody. Oprócz mojej wytwórni, działała wówczas jeszcze jedna wytwórnia wód pana Grzanki w Kolbarku. Zaopatrywałem prawie wszystkie sklepy w gminie Klucze, a ponadto Ogrodzieniec, Olkusz, Hutę Katowice w budowie oraz sklepy Zagłębia. Kiedy rozpoczynałem tę działalność, to był początek rozwoju prywatnego rzemiosła, był wówczas dość sprzyjający klimat. Nawet natura nie splotała mi figla. Kiedy w latach 1983-1985 podczas suszy wyschła woda w studniach w całej okolicy, źródła moje nie zmieniły swojej wydajności.

A jak to wygląda teraz?

Moment załamania mojej działalności przyszedł wówczas, kiedy to nastąpiła na rynek inwazja napojów z importu (w plastikowych butelkach). Wówczas miałem mały zbyt. To skłoniło mnie do przebranzowienia się, wybrałem usługi tartaczne. Wynikało to z faktu, że rodzice mojej żony w przeszłości zajmowali się również tartacznictwem.

Zarówno wytwórnia wód, jak też z biegiem czasu tartak stracił klientów z uwagi na fatalny dojazd. Do Młynów oddalonych od Chechła 2 km nie było drogi asfaltowej. Po trudnej wyboistej drodze nie chce się nikomu jechać, jeśli ma inne propozycje. Od zakończenia wojny mieszkańcy zabiegali o tę drogę, ale niestety nie było im dane jeździć po asfalcie.

Ale teraz macie Państwo piękną, nową asfaltową drogę...

No właśnie, mamy drogę naszych marzeń. Bardzo jesteśmy szczęśliwi z tego faktu. Mamy nadzieję, że ta właśnie droga zdoła uaktywnić działalność upadłych firm. Taką nadzieję mają młodzi mieszkańcy Młynów, bo przecież nie tylko ja prowadzę działalność gospodarczą. Są tu dwa zakłady transportu samochodowego i znana z dobrej jakości wytwórnia pieców do centralnego ogrzewania. Tyle prywatnych zakładów w tak maleńkim środowisku. Cieszymy się bardzo z pięknej drogi, bo jest ona uzupeł-

nieniem infrastruktury na Młynach. Doprowadzono nam również w ostatnich latach gaz, wodę i telefon.

Czyli pełna satysfakcja mieszkańców...

Tak, jesteśmy naprawdę zadowoleni, żyjemy normalnie jak wszyscy, a nowa droga otwiera nam kontakt ze światem. Kończy się ona wprawdzie przed mostem na rzece Centurii, ale mamy nadzieję, że w przyszłości będą zrobione dwa mosty i jeszcze ten krótki odcinek drogi dla mieszkańców Młynów „za rzeką”.

Mieszkanie Państwo nad rzeką, czy Centuria jest dla Was zagrożeniem, czy poziom jej wód się podnosi, co działo się podczas ubiegłorocznej powodzi?

Jest to naprawdę bardzo dziwne zjawisko, ale zarówno w czasie suszy, jak też ulewnych deszczów, poziom wody jest prawie taki sam. Świadczy o tym, że woda pochodzi z głębokich jurajskich pokładów i wydobywa się równomiernie szczelinami. Ani Centuria ani strumyk nigdy nie wylewają.

A jak sprawuje się młyn, czy funkcjonuje bez zakłóceń?

Młyn wodny funkcjonował przed wojną, w czasie wojny, aż do lat 50-tych. Technicznie jest on sprawny do dnia dzisiejszego, ale obecnie jest napędzany prądem. Po starym młynie wodnym pozostały potężne koła żelazne, w których „zęby” (na które spływała spiętrzona woda) wykonane były z wiśniowego drewna. Te koła są na podwórku i jako zabytek stanowią prawdziwą atrakcję dla moich gości i wielu turystów, którzy tu nad wodą biwakują.

Jest na Młynach tyle stawów nęcących wędkarzy, możliwości są duże, czy mieliście jakieś propozycje?

Przed laty, wówczas gdy załatwiałem zezwolenie na wytwórnię wód, władze gminne czyniły starania, aby właśnie w Młynach wykorzystać istniejące stawy i założyć hodowlę pstrągów. Były już przeprowadzone wstępne rozmowy z właścicielami, ale wszystkie te plany upadły. Stawy są nadal piękne (o tym, że jest czysta woda świadczą żyjące w nich raki), okolica piękna, rzeka Centuria tu na Młynach ma wspaniałe brzegi, a źródła krystalicznie czystą wodę, czego dowodem są

przeprowadzone na moje zlecenie badania tejsze wody w Instytucie Uzdrowisk w Warszawie.

Jednym słowem na Młynach jest bajkowo. Jest to miejsce gdzie w zaciszu, daleko od ruchu, w otoczeniu lasu, wody i pachnących ziół - można odpocząć...

Tak, jest to pewne. Dużo tu przyjeżdża turystów i czują się dobrze.

Czy Pani może to potwierdzić, że Młyny to dobre miejsce na odpoczynek i rekreację? (zwracam się do Pani Zofii Mędrak mieszkanki Młynów, właścicielki pięciu stawów)

Młyny to piękny zakątek, pelen cudownej roślinności, kolorowego ptactwa, a przede wszystkim kryształowo czystej wody. Jestem właścicielką pięciu stawów, w których pływają pstrągi, karpie i okonie. Stawy są zadbane, systematycznie wykaszamy wokół nich trawę. Przyjeżdża do nas wiele młodzieży, rozbijają namioty i spędzają tu wakacyjne wolne dni. Miejsca do biakowania jest bardzo dużo. Przyjeżdżają tu również znajomi na sobotnio-niedzielną wypocinek. Dla miłośników wędkowania jest to prawdziwy raj. Tutaj, niedaleko za moimi zabudowaniami łączy się Centuria ze strumykiem.

Czy dobrze się mieszka na Młynach?

Oczywiście, że są pewne mankamenty spowodowane odległością od centrum wsi. Było nam naprawdę bardzo ciężko, ale droga którą mamy od paru tygodni otwiera nam szansę rozwoju, również turystyki i rekreacji.

Czy wchodzi może w grę agroturystyka?

Myszę, że w najbliższym czasie moja rodzina poczyni starania, aby stworzyć tu w miejscu mojego zamieszkania taki ośrodek. Posiadamy duży obszar ziemi ponad 2 ha przeliczeniowe, są stawy, dobry dojazd, zabudowania - część z nich planujemy zaadaptować na pomieszczenia dziennego pobytu, chcemy po prostu zrobić „wakacyjną wioskę”. Myszę, że rozwój turystyki to przyszłość. Bardzo marzę o tym, aby ludzie wykorzystali ten cud natury, tę wodę, której tu na Młynach jest tak wiele. Tu można spędzić urlop, tu czuje się niespotykany nigdzie indziej zapach wody i ziół.

A co z tą wydrą?

Wydra jest nadal w naszych stawach. Buszuje i niszczy ryby, ale jest pod ochroną. Chodzi swoimi korytarzami pod wodą, nie raz ją można zobaczyć przez chwilę, jest duża jak pies. Prawdopodobnie zawiadomimy Państwa Gucwińskich o jej istnieniu. Oprócz wydry żyją na Młynach bociany - są trzy gniazda. Wszystko tu w zgodzie z przyrodą.

Dziękuję serdecznie za rozmowę. Mam nadzieję, że w roku przyszłym też będzie o czym porozmawiać z Państwem.

Wszyscy Mieszkańcy MŁYNÓW serdecznie dziękują za wykonanie asfaltowej drogi z Chechła do Młynów

Pani Wójt Małgorzacie Węgrzyn, Zarządowi Gminy i byłej Radzie Gminy

DZIEKUJEMY!!!



Pan Janusz Mędrak z okoniem

Niepełnosprawni są wśród nas!

Ten mieszkaniec PAPIERNI dość często odwiedza centrum Klucz. Pewnego razu spotkałem go jak pokonywał na wózku inwalidzkim trawiasty, na szczęście łagodny stok przed Ośrodkiem Zdrowia.



Żalił się wtedy na liczne bariery, które musiał pokonać na trasie Papiernia - Klucze centrum. Wspomniał też, że marzy mu się mechaniczny napęd jego pojazdu. Innym razem spotkałem tego pana przed pocztą, a zaprezentowane zdjęcie wyraziście symbolizuje problem barier architektonicznych. Szkoda tylko, że kluczewską pocztę budowano w czasach, gdy nie było tak jak obecnie dużo pieniędzy na wykonywanie udogodnień dla niepełnosprawnych.

Ta notatka i to zdjęcie prezentujemy nie po to, aby wyrazić zastrzeżenia do kogokolwiek, ale po to, by uwrażliwić na te problemy ludzi, którzy decydują i decydować będą o podziale pieniędzy. Mamy też na uwadze kandydatów na przyszłych rajców gminnych i powiatowych.

Aby nikt nie odniósł wrażenia, że z barierami na terenie gminy jest tylko źle, pragniemy przypomnieć, że w wielu miejscach, gdzie przebywa dużo ludzi są wygodne podjazdy, odpowiednio przygotowane toalety, poręcze, a dotyczy to przede wszystkim urzędów, domów kultury, szkół i przedszkoli. Teraz powinien przyjść czas na Ośrodek Zdrowia, aptekę, pocztę, liczne krawężniki, szczególnie w okolicach sklepów, przystanków i przejazdów ulicznych.

Tekst i foto:
Bolesław Huras

KRÓTKO

POLICJA NIE ZREZYGNOWAŁA !

W lipcowym numerze „Echa Klucz” opierając się na informacji prezesa koła łowieckiego „Antylopa” napisaliśmy, że kluczeńska policja zrezygnowała z dochodzenia w sprawie kradzieży zajęcy z leśnej bazy myśliwych „Hubertówki”.

W kluczewskim komisariacie powiedzieli nam, że dochodzenie jest prowadzone i z pewnością zakończy się konkretnymi ustaleniami.

(bh)

Artur i złota rybka

W czerwcowym numerze „Echa Klucz” gdy opisywaliśmy zawody wędkarskie dla dzieci, napisaliśmy, że 7-letni Artur z Chechła, który złowił jednego małego okonia nazywa się Trzcionkowski, a powinno być Trzciański. Serdecznie przepraszamy, a przy okazji informujemy, że Artur jest zapalonym przyrodnikiem bardzo wrażliwym na problem zanieczyszczania środowiska, dlatego czyta dużo książek o tematyce przyrodniczej. Teraz przynajmniej wiemy dlaczego w czasie zawodów złowił tylko jedną rybkę, którą po zważeniu wypuścił do stawu.

(bh)

Robert wicemistrzem świata !

Pod koniec lipca w Madrycie odbyły się mistrzostwa świata pływaków niewidomych i słabo widzących. Robert Musiorski z Klucza zdobył srebrny medal w sztafecie 4x100 m stylem zmiennym oraz dwa brązowe medale na 200 i 400 m stylem dowolnym. Było też V miejsce na 200 m i IV w sztafecie 4x50 m stylem zmiennym oraz X miejsce na 100 m stylem dowolnym.

Dzięki tym osiągnięciom Robert ma zapewnione miejsce w polskiej reprezentacji w olimpiadzie w Sydney.

We wrześniowym numerze „Echa” przedstawimy rozmowę z naszym wicemistrzem świata, w której opowie o minionym sezonie treningowo - startowym.

(bh)

OGŁOSZENIE O WYBORZE OFERTY

**ZARZĄD GMINY KLUCZE
INFORMUJE,**

ŻE W WYNIKU PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO OGŁOSZONEGO DNIA 25.05.1998 r. W BIULETYNIE ZAMÓWIEŃ PUBLICZNYCH nr 90 poz. 18757 NA WYKONANIE OPRACOWANIA STUDIUM UWARUNKOWAŃ I KIERUNKÓW ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO GMINY KLUCZE WYBRANO OFERTĘ FIRMY:

**INSTYTUT GOSPODARKI
PRZESTRZENNEJ I KOMUNALNEJ**

KRAKÓW, PLAC NA STAWACH 1

CENA OFERTY: 157.581,00 zł.

TURYSTYCZNY KONTRAKT ZE SŁOWACJĄ

Myślę, że warto wspomnieć na łamach ECHA KLUCZ o kontrakcie zawartym przez władze Gminy Klucze z władzami słowackiej miejscowości STRBA. Porozumienie dotyczy wymiany turystycznej, a podpisane zostało podczas oficjalnej wizyty naszej delegacji w dniach 23 i 24 lipca. Władze naszej gminy przy współpracy z Sejmikiem Samorządowym Województwa Katowickiego od dawna zabiegały o nawiązanie takiej współpracy.

STRBA - jak dowiedzieliśmy się z ustnego przekazu, to pięknie położona miejscowość w Wysokich Tatrach, powstała w 1280 roku, licząca obecnie 4 tysiące mieszkańców. Piękne, zadbane drewniane i murowane domki oraz okazałe pensjonaty i hotele przygotowane są na przyjęcie dużej liczby gości o każdej porze roku.

STRBA oddalona jest od Klucza około 300 kilometrów.

Imponujące są tu górskie jeziora z czystą wodą na wysokości około 2000 m. n.p.m. Jest wiele tras turystycznych. Obecnie władze Słowacji budują skocznie i motele, marzą o tym, aby tutaj odbyła się OLIMPIADA. Prezentujemy kilka zdjęć z tego uroczego miejsca.



W środku Pani Małgorzata Węgrzyn - Wójt gminy Klucze i Burmistrz gminy STRBA, drugi od prawej Konsul RP w Słowacji Jerzy Barczyk - na tle górskiego jeziora.
Jezioro w Wysokich Tatrach na wys. 2000m. n.p.m.



2. Centrum STRBY

STRBA - jest jedną z propozycji dla mieszkańców naszej gminy, stunkowo niedrogo można tu będzie wypocząć już od przyszłego roku, a dla miłośników białego szaleństwa, propozycja będzie aktualna już w nadchodzącym sezonie.

opracowała Halina Ładoń

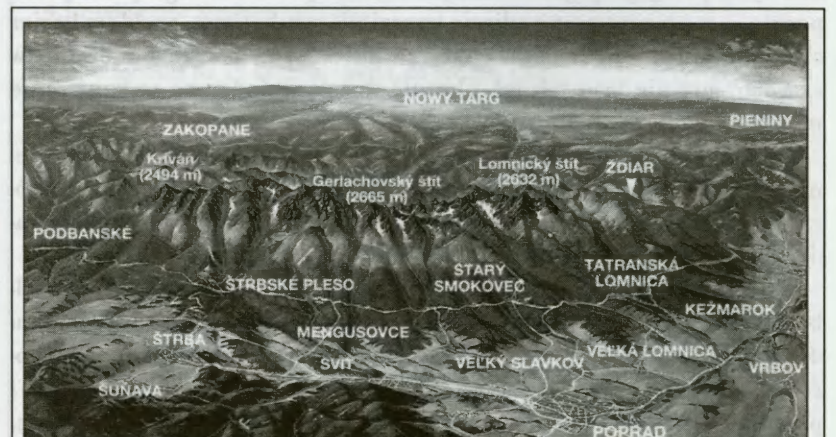
Poniżej mapa Wysokich Tatr



STRBA - widok ogólny



Budynek Urzędu Gminy



VYSOKÉ TATRY
SLOVENSKO • SLOVAKIA • SLOWAKEI



I KONGRES RODZIN WIELODZIETNYCH DIECEZJI SOSNOWIECKIEJ

pod patronatem Jego Ekscelencji Ks. Biskupa
dr Adama Śmigielskiego
oficjalnie rozpoczął się w dniu 5 sierpnia 1998r.

Mottem kongresu są słowa Ks. Bp. Adama Śmigielskiego
„Miłość i jedność rodzinna
największą wartością narodu”

W Diecezji Sosnowickiej jest 8256 rodzin wielodzietnych
Otwarcia Kongresu dokonała Prezes Oddziału Stowarzyszenia Rodzin Wielodzietnych w Sosnowcu pani Maria Krzysztoń witając wszystkich zebranych - szacownych gości i wielodzietne Rodziny. Wśród gości byli między innymi: Ks. Bp. Piotr Skucha, Ks. Stanisław Litwa, poseł Czesław Ryszka, Pani Anna Szreter Dyrektor Wydziału Obywatelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, Wójt Gminy Klucze Małgorzata Węgrzyn.

Ksiądz Biskup Piotr Skucha powiedział: „Kongres daje możliwość wspólnego wypoczynku rodzinom, jest szansą wspólnej zabawy i modlitwy. Trzeba przyznać, że komunikacja międzypokoleniowa - to najważniejszy element w życiu”

Celem nadrzędnym tego Kongresu, jest omówienie szans pomocy dla rodzin wielodzietnych, znalezienie możliwości ich wsparcia. Ksiądz Biskup podkreślił, że radosnym jest, iż KON-

GRES odbywa się w tej zielonej okolicy. Powiedział również, że ma nadzieję, że te obrady będą owocne i dadzą wiele satysfakcji zebranych rodzinom i organizatorom.

Pani Anna Szreter Dyrektor Wydziału Obywatelskiego UW, odczytała list Wojewody Katowickiego Marka Kempskiego, który skierowany był do wszystkich uczestników KONGRESU, a w którym Wojewoda wszystkich serdecznie pozdrawia i wyraża swoją radość ze

spotkania, podkreślając jak ważną rolę odgrywa RODZINA.

Zebranych bardzo serdecznie powitała Pani Wójt, podkreślając, że jest bardzo szczęśliwa z faktu, że naszą gminę wybrano na to ważne spotkanie. Podkreśliła, że władze gminne zawsze dbały o dzieci, mamy piękne dobrze wyposażone szkoły i przedszkola. W Kluczach powstała pierwsza w województwie katowickim Komisja d/s Rodziny. Pani Wójt zaprosiła wszystkich, aby do nas przyjeżdżali częściej i życzyła równocześnie owocnych obrad podczas KONGRESU.

Szczegółową informację na temat KONGRESU prześlemy w następnym numerze ECHA KLUCZ. Kongres trwa od 04-14.08.98 (gazetę zamykamy 10.08.98).

inf.prz. Halina Ładoń

Przyroda - nie zawsze przyjazna

Trasa prowadząca z Klucza do Ogrodzienca jest bardzo przyjemna. Jedziemy cały czas w otoczeniu lasu sosnowego. W ostatnim okresie leśnicy posadzili tu wiele drzew i krzewów liściastych które bardzo szybko rosną. Są też tzw. samosiejki. Nie ma jednak w okresie letnim żadnej kontroli przyrostu tych drzew, która sprawdzałaby widoczność głównie na skrzyżowaniach dróg. Krzaki rozrastają się w szybkim tempie i zasłaniają widoczność. Tak było na skrzyżowaniu przy kościele w Rodakach wyjeżdżając od strony Ryczówka na główną drogę Klucze - Ogrodzieniec. Odpowiedzialne za ten stan służby wyręczył pan Jan Jarząbek, który akurat mieszka przy ulicy Wschodniej w Rodakach i przy wyjeździe na główną drogę miał kłopoty. Wyciął więc niepotrzebne gałęzie na długości około 250 metrów wzdłuż głównej drogi.

Taką wycinkę należałoby zrobić także przy innych skrzyżowaniach dróg, jest to konieczne i bezpieczne.

Panu Janowi Jarząbkowi bardzo serdecznie dziękujemy w imieniu wszystkich poruszających się tą drogą. /HL/

PODZIĘKOWANIE

Mieszkańcy Rodak, którzy oczekują na przystanku PKM koło kościoła, dziękują Pani Halinie Słocie i jej Rodzinie oraz Rodzinie Miśtów za systematyczne sprzątanie tego przystanku natarczywie zaśmiecanego.

Polskie prawo zakazuje sprzedaży alkoholu osobom poniżej 18 roku życia. Sankcją za łamanie tego zakazu jest utrata zezwolenia na sprzedaż alkoholu, czyli pozbawienie źródła zarobku.

W ubiegłym roku w Polsce ponad siedemset zezwoleń zostało unieważnionych. Mimo to niektórzy nie przestrzegają tego prawa i sprzedają alkohol nieletnim. Dlaczego?

Piwo, wino czy wódka wypijane przez nastolatków, którym akurat udało się - z pomocą sprzedawcy - obejść prawo, powoduje u nich większe lub mniejsze szkody. Gdy pije się w młodym wieku, gwałtownie rośnie ryzyko uzależnienia, ryzyko konfliktów z prawem czy aktów przemocy. Sprzedający alkohol, niejednokrotnie sami będący rodzicami, z pewnością wiedzą co czują rodzice dzieci, kiedy w ich domu pojawia się tego typu zagrożenie. A mimo to nie wahają się sprzedawać alkoholu nieletnim. Dlaczego tak się dzieje?

Po pierwsze: przywykliśmy do omijania prawa, którego lekceważenie bywało cnotą. To nie znaczy, że tak będzie zawsze. Ostatnia nowelizacja ustawy o wychowaniu w trzeźwości z jesieni 1996r. daje gminie specjalne instrumenty upraszczające drogę prawną do egzekucji zakazu sprzedaży. Rośnie też uwaga społeczna skierowana w tę stronę.

Po drugie: Pomimo wiedzy o ryzyku sprzedaż alkoholu nieletnim jest możliwa, ponieważ sprzedawca czy barman rzadko

osobiście obserwuje bezpośrednie tego skutki. Klient znika za drzwiami, a wraz z nim znikają problemy. Tymczasem od kilku lat systematycznie rośnie liczba nastolatków zatrzymanych w izbach wytrzeźwień. Gwałtownie wzrasta też liczba przestępstw popełnianych przez niepełnoletnich pod wpływem alkoholu. Ponad milion osób rocznie zostaje w Polsce pobitych przez osoby pijane (w tym także osoby nieletnie).

Nie jest słuszne rozumowanie: „Od jednego piwa nic mu nie będzie”. Udowadniają to kroniki kryminalne, zapisy w izbach wytrzeźwień czy w szpitalach, akta sądowe. Najmłodsi Polacy, którzy śmiertelnie zatruli się alkoholem w ubiegłym roku mieli po 13 lat!

Po trzecie: Wielu sprzedających alkohol sądzi, że ich dzieci są bezpieczne. Czy jednak mają także zaufanie do konkurencji, że nie sprzeda alkoholu ich własnym dzieciom? Czy ktoś zastanawia się skąd wziął się alkohol, który zdarzyło się wypić mojemu dziecku? A może pochodził on wprost z naszego barku? Jeśli tak, to nie był z tego powodu bardziej bezpieczny. Nie da się oddzielić ról: raz jestem ojcem, a raz sprzedawcą. Promując swobodę dostępu do alkoholu

dla młodych ludzi, stwarzamy realne ryzyko dla naszych własnych dzieci.

Akcja „Chrońmy Młodość” jest dowodem, iż w naszej gminie bardzo wiele osób obchodzi czy sprzedawcy przestrzegają prawa czy nie. Władze gminy zwróciły się do tych sprzedawców, którzy zgadzają się ze stanowiskiem, iż nie należy sprzedawać alkoholu dzieciom i zaproponowały im uczestnictwo w akcji „Chrońmy młodość”. Oto lista sprzedawców i właścicieli punktów sprzedaży napojów alkoholowych, którzy złożyli ustne deklaracje, że dolożą starań, aby uchronić dzieci przed dostępem do alkoholu:

Lesław Piasecki	sklep	Chechło, Pl. Partyzantów
Teresa Myszor, Danuta Jurczyk	„	Kwaśniów Dolny, ul. Główna 50a
Arkadiusz Turski	„	Ryczówek, ul. Górna 9
Jerzy Barczyk	„	Krzywopłaty, ul. Paderewskiego
Władysław Mędrak	„	Bydlin, ul. Legionów 5
Marian i Helena Płonka	„	Chechło, ul. Kluczeńska 25
Maria Łaskawiec	„	Kwaśniów Górny, ul. Polna 9
Urszula Cecha	„	Kwaśniów Dolny, ul. Dworska 17
Bronisława Myrcik, Wiesława Mędrak,	„	Bydlin bar AStodolaE
Jan Mędrak	„	Rodaki, Pawilon
Gabriela Pandel	„	Klucze, ul. Zawierciańska
Alina Mrozowska	„	Klucze, ul. Zawierciańska
Grażyna Petrow	„	Klucze Osada
Agata Kalarus	„	Kwaśniów Górny „Bar”
Stanisław Półkoszek	„	Chechło, ul. Partyzantów
Jadwiga Komendecka	„	Jarosławiec
Czesław Sajdak	„	Rodaki, ul. Strażacka
Bożena Szymonek	„	Rodaki, ul. Grabowska 4
Jan Samoiluk	„	Bydlin, ul. Legionów 47
Renata i Iwona Smętek	„	Golczowice 84
Zdzisława Chibińska	„	Jarosławiec, ul. Kolejowa
Barbara Mól	„	Klucze, ul. Zawierciańska 17/6
Grażyna Adamczyk	„	Klucze Osada
Anna Czapla	„	Krzywopłaty, ul. Partyzantów
Aneta Baran	„	Ryczówek, ul. Dolna
Bogusława Hyla	„	Ryczówek, ul. Górna
Wojciech Bierlet	„	

W imieniu władz gminnych dziękujemy w/w osobom i wyrażamy nadzieję, iż wytrwają w swoich deklaracjach.

opracowała:
Agnieszka Ścigał

Akcja „CHROŃMY MŁODOŚĆ” w Kluczach

SPRAWOZDANIE Z PRACY KOMISJI D/S RODZINY (X1997-V1998 R.)

Członkowie Komisji d/s Rodziny przy brali udział w posiedzeniach Rady d/s Rodziny przy Wojewodzie Katowickim i Sejmiku Samorządowym Województwa Katowickiego:

- Dnia 3.10.1997 r. ja, jako przewodnicząca komisji wystąpiłam z tematem „Inicjatywy gmin dotyczące promocji rodziny” przedstawiając pracę naszej komisji w pierwszym roku pracy.
- Dnia 9.03.1998 r. pani Krystyna Mędek była na spotkaniu z Wojewodą Katowickim i Rzecznikiem d/s Rodziny przy Rządzie RP K.Kapera. Poruszono m.in. problemy odnowy moralnej rodziny, przepisy prawa dotyczące rodziny, ochrony zdrowia, roli szkoły i kościoła jako funkcji pomocniczej w normalnym funkcjonowaniu rodziny.
- Dnia 5.05.1998 r. uczestniczyłam w spotkaniu z Wojewodą, kuratorem oświaty panem Skrzypeckim i ministrem MEN p. J. Dzierżgowską na temat „Reforma szkoły a rodzina”. Po spotkaniu dyrektorzy szkół gminy Klucze, Komisja Oświaty i dyrektor pani Lucyna Latos otrzymali do przedyskutowania projekt, materiał konsultacyjny „Wychowanie w szkole”. Ze wszystkich w/w spotkań uczestnicy zdali relację, a na temat reformy był także artykuł w Echu Klucza.

Nasza komisja na jednym z posiedzeń w dniu 26.11.1997 r. spotkała się z dyrektorem panią Lucyną Latos oraz dyrektorami szkół gminy Klucze. Celem spotkania było:

1. Podsumowanie ankiet przeprowadzonych w szkołach w roku szkolnym 96/97 na temat: „Szkoła w przyszłości - jej priorytety”.
2. „Agresja - jej źródła i sposoby radzenia sobie oraz zapobieganie agresji w szkole”. Dyrektorzy otrzymali materiały do pracy z młodzieżą (scenariusze lekcji), do pracy z nauczycielami i rodzicami (wybrane artykuły, apel, scenariusze).

W grudniu odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Oświaty, Komisji d/s Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Komisji d/s Rodziny w celu przybliżenia działalności każdej z osobna i wspólnych problemów. Poruszano problemy zdrowotne, związane z rodziną, oświatą itp. Tradycją naszej Komisji było zapraszanie gości, a jednym z nich była pani Agnieszka Ścigaj - Pełnomocnik d/s Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Przedstawiła ona raport o rodzinach korzystających z pomocy społecznej na terenie gminy (dożywianie dzieci, sieroctwo, alkoholizm, dzieci niepełnosprawne)

W szkołach naszej gminy zostały przeprowadzone programy profilaktyczne NOE, Elementarz II, Akcja Chrońmy młodzież. Na jednym ze spotkań zapoznaliśmy się z raportem na temat przestępczości w gminie Klucze w roku 1997, przedstawionym przez panią Janinę Kubat z Komendy Rejonowej Policji w Olkuszu. Mieliśmy również okazję poznać prawa dzieci, ich warunki i opiekę w rodzinach zastępczych i domach dziecka we Francji.

Założeniem naszej KOMISJI było i jest propagowanie pozytywnych wzorców rodzin i pomoc tym, którzy jej oczekują.

W czasie swojej działalności Komisja poruszała różne sprawy bieżące i powierzała odpowiednim osobom lub instytucjom konkretne zadania: kontrole dyskotek, współpraca z pedagogiem szkolnym, policją i nauczycielami. W większości szkół naszej gminy byłam na spotkaniach z rodzicami, poruszałam sprawy wychowania, tematy kar i nagród w wychowaniu. Odbyłam też wiele spotkań z nauczycielami propagując wychowanie prorodzinne w szkołach, a sukcesem jest decyzja 8 nauczycieli SP, którzy ukończyli kurs wychowania prorodzinnego. Uzyskałam pomoc finansową dla nauczycieli uczęszczających na kurs doskonalący w wychowaniu prorodzinnym w Olkuszu. Myślę, że ich przykład i praca zaowocuje w przyszłości w naszych szkołach

Opracowała:

Anna Bokalska

Przewodnicząca Komisji d/s Rodziny

Przedwojenny ORNITOLOG

W roku 1934 przebywał na naszych terenach Pan Krutikow. Kto to był? Sądząc po brzmieniu nazwiska - można przypuszczać, że był Rosjaninem i rzeczywiście nim był. Był synem generała białogwardysty, znał kilka języków, był zawodowym ORNITOLOGIEM. W latach 1934-35 jeździł po wioskach powiatu olkuskiego i obrączkował ptaki między innymi: jaskółki, szpaki, bociany. Nas młodych namawiał, abyśmy wchodzili do gniazd, wyjmowali pisklęta i pomagali mu obrączkować. W 1935 roku w przysiółku Rzeka w Ryczówku, u rodziny Porczów gnieździł się bocian. Pan Krutikow zachęcał nas, młodych chłopców, abyśmy z gniazda zbudowanego na wysokiej sośnie wyciągnęli małe bociany. Tego zadania podjął się Jurczyk Stanisław mieszkaniec Rzeki, wszedł po drabinie i zniósł trzy małe bociany. Pan Krutikow zaobrączkował je i wpisał do księgi.

Kiedy w tym samym roku 3 października Benito Mussolini napadł zbrojnie na Etiopię, w czasie działań wojennych zabito jednego bociana zaobrączkowanego w Polsce przez pana Krutikowa. Wiadomość tę wraz z obrączką przesłali Włosi do Warszawy. Natomiast okolicznych mieszkańców poinformował o tym niezwykłym przypadku sam Pan Krutikow. Wiele gazet pisało o tym ciekawym wydarzeniu.

Julian Kaszuba

mieszkaniec Ryczówka

BEZDOMNA

Na terenie Papierni w opuszczonym budynku mieszka młoda, bezdomna suka, podobna do owczarka niemieckiego. Czworonogiem opiekują się niektórzy mieszkańcy Osady, np. pan Mudyna z córkami. Suka ma kilku przyjaciół ale potrzebny jest jej stały opiekun. Dlatego apelujemy o zainteresowanie się przedstawioną na zdjęciu suczką, a być może ten sympatyczny zwierzak okaże swoją wdzięczność.

Suką powinny też zainteresować się odpowiednie służby, ponieważ ma ona zwyczaj oszczekiwania rowerzystów, co może być się niebezpieczne dla dzieci i dorosłych

**Tekst i foto:
Bolesław Huras**



RADA NADZORCZA JURAJSKIEJ AGENCJI ROZWOJU TURYSTYKI S.A.

(J.A.R.T. S.A.) z siedzibą w Ogrodzieńcu
ogłasza

**Konkurs na Prezesa i Członka J.A.R.T. S.A.,
który odbędzie się 19 sierpnia 1998 r. w siedzibie Agencji**

Kandydaci winni spełniać następujące warunki:

- 1.) wykształcenie wyższe preferowane ekonomiczne, prawnicze i turystyczne,
- 2.) zamieszkanie w regionie działania J.A.R.T. S.A.,
- 3.) doświadczenie zawodowe,
- 4.) znajomość języków obcych.

Zainteresowani proszeni są o składanie niżej wymienionych dokumentów na adres Agencji w terminie do 17 sierpnia 1998 r. do godziny 15.30.:

- 1.) Kwestionariusz osobowy.
 - 2.) Podanie + Życiorys.
 - 3.) Zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia.
 - 4.) Świadectwa z poprzednich zakładów pracy.
 - 5.) Dyplom ukończenia szkoły wyższej.
 - 6.) Pisemna koncepcja pracy Agencji - max 3 strony maszynopisu.
- Oferty prosimy kierować na adres:

J.A.R.T. S.A.

42-440 Ogrodzieniec

ul. Kościuszki 66

tel./fax. (032) 67-32-220

Lista osób dopuszczonych do wystuchania przez Komisję Konkursową zostanie wywieszona w siedzibie Agencji w dniu 18 sierpnia br. o godz. 12.00.



ZAGADKA

Wyłącznie dla pracowników UG

KTO JEST NA ZDJĘCIU?

Redakcja funduje upominek
dla osoby, która odgadnie.

Osada Fabryczna Klucze w czasie II wojny światowej

Wspomnienia Pana Wacława Roźniatowskiego

Jesienne miesiące 1939 roku to początek życia pod okupacją niemiecką. Na Osadę Fabryczną pierwsze oddziały niemieckie wkroczyły 5 września. Zostało tu tylko kilka osób, reszta mieszkańców uciekając przed Niemcami znalazła się w różnych miejscach. Po jakimś czasie ludność zaczęła wracać. Byli jednak również tacy, którzy już nie powrócili, między innymi: dr Biryncwajg, inż. Zboiński, inż. Wawrzański, Dubrański. Jedni uciekli za granicę, inni dostali się do niewoli niemieckiej (np. pan Ludgard Buchowiecki - żołnierz września, obrońca twierdzy Niemodlin trafił do obozu jenieckiego w Prusach Wschodnich). Rozpoczęła się akcja rejestracji ludności polskiej, również tej, która była przeznaczona na wywiezienie do Rzeszy. Ludność żydowska musiała nosić na rękawie białą opaskę z gwiazdą Dawida. Wówczas to, powiat olkuski zostaje podzielony; Olkusz, Bolesław, Pomorzan, Bukowno, Klucze, Chechło, Jarosławiec, Bogucin, Golczowice, Ryczówek i Rodaki włączono do III Rzeszy. Ziemie położone na wschód; Kwaśniów Dolny i Górny, Cieślin, Bydlin, Kolbark, miasto Wolbrom z okolicznymi wioskami - włączono do Generalnej Gubernii.

W starej szkole podstawowej w Kluczach rozpoczęto naukę. Kierownik otrzymał polecenie zabrania od uczniów książek do nauki języka polskiego i historii. Tutaj uczyli się wyłącznie dzieci niemieckie, natomiast dzieci polskie uczyły się w ciasnych pomieszczeniach przy ulicy Zawierciańskiej tzw. Gorzelni. Na płotach, murach, ścianach domów rozlepiono ogłoszenia dla Polaków w formie nakazów i zakazów.

Na początku października grupa pracowników Fabryki Celulozy i Papieru w Kluczach z własnej inicjatywy postanowiła uruchomić zakład. Powołano na stanowisko dyrektora inż. Jerzego Jabłońskiego, wkrótce zakład został uruchomiony. Kierownikiem rachuby został Józef Walnik, a funkcję kasjera pełnił Zygmunt Mędrak. Sprzedawano papier i zeszyty, wypłacono pracownikom zaległe pensje. Aby powiększyć sprzedaż, powołano stanowisko kierownika zbytu, został nim Wincenty Roźniatowski znający biegle w mowie i piśmie język niemiecki.

Na teren zakładu w grudniu przybyły władze niemieckie. Zwołano pracowników umysłowych na zebranie. Przedstawiono nowego dyrektora - ko-

misarza, którym był Reinhold Jacobsen, były właściciel fabryki papieru w Kochawinie k/Stryja. Inż. Jabłoński wrócił do pracy w laboratorium celulozowym. Przybyli do zakładu fachowcy z Estonii, Łotwy oraz Niemiec - wszyscy z rodzinami zamieszkali w domkach jednorodzinnych. Do fabryki dostarczano makulaturę - książki z bibliotek oraz gazety i mapy.

W grudniu Niemcy przeprowadzili spis ludności polskiej od 14 roku życia, wydano tymczasowe dowody osobiste tzw. palcówki. W lutym 1940 roku w Kluczach sołtys - Władysław Lewowski wydawał kartki żywnościowe, na podstawie których można było nabywać w sklepach reglamentowane produkty. Przydzielano na kartki były bardzo ubogie, nie wystarczały na zaspokojenie potrzeb, dlatego trzeba było kupować żywność u rolników. Również pracownicy fabryki papieru, którzy pochodzili z Kwaśniowa przynosili żywność dla swoich kolegów i znajomych. Z Zagłębia i Śląska ludzie przyjeżdżali do Olkusza, Jarosławca i Klucza, organizowano wówczas przejścia przez granicę do Gubernii. Przechodzili oczywiście nocą, w kilkuosobowych grupach, często dzieci brały udział w tych wyprawach. Najbardziej uciążliwe było przechodzenie granicy zimą, w czasie dużych śniegów i mrozu.

Celnicy, którzy mieli kwaterę na Osadzie, wychodzili na patrole na odcinek granicy między Ryczówkiem, Kwaśniowem i Golczowicami. Na Suchoj Górze była ich budka. Komendant celników Blum, zezwolił jednemu mężczyźnie przekraczać granicę z wiązkąmiotel na plecach, a miotły te przynosił na prośbę dyrektora Johana Houdnika - z Krzywopłot do fabryki papieru, należność za nie, otrzymywał w markach.

Ciekawostką jest również to, co działo się wówczas na Pustyni Błędowskiej. Lotnictwo niemieckie na pustyni zrobiło poligon ćwiczebny. Przylatywały tu samoloty z lotniska w Mierzęcicach i odbywały ćwiczenia. Na pustyni stały wraki czołgów sowieckich więc na nie, Niemcy zrzucali bomby. Zrzucano też bardzo dużo spadochronów. Spadochrony były robione z silnego, pięknego jedwabiu, dlatego ludzie zabierali te spadochrony i szyli odzież i bieliznę. Ja osobiście złapałem dwa takie spadochrony, jeden był mój w całości, a z drugiego otrzymałem tylko 4 kliny, gdyż musiałem się podzielić z gajowym.

Na pustynię dwoma wysokimi kaskadami, drewnianymi rynnymi odprowadzano ług powarzelny z fabryki, w którym było bardzo dużo włókna celulozowego. Rynny dochodziły głęboko w pustynię. Wysuszone włókna dostarczano do Sosnowca i robiono z nich papę.

W okresie od 1 do 21 sierpnia 1944r. zatrzymano produkcję papieru w fabryce, a załogę skierowano do kopania rowów przeciwczołgowych za Kwaśniowem. W tym czasie na terenie sortowni Niemcy wyświetlali filmy dla ludności niemieckiej z Osady, które informowały o sytuacji na frontach wojennych.

Ciekawa jest również historia młodego, 14-letniego chłopca, któremu Niemcy dali nakaz pracy zgodnie z ich prawem. On ukończył dopiero szkołę podstawową. Mama chłopca zdecydowała, że pracy tej syn nie podejmie i - ukryła go. W ukryciu przesiedział 2,5 roku, aż do nadejścia frontu w styczniu 1945 roku. Chłopiec ten po zakończeniu wojny ukończył Technikum Budowlane w Bytomiu, a potem Wieczorową Szkołę Inżynierską w Warszawie. Obecnie jest EKSPERTEM, biegłym rzeczoznawcą budowlanym z listy wojewody katowickiego. Nazywa się Włodzimierz Fedorowicz i mieszka w Zawierciu.

Prezentujemy posesje



Posesja Państwa Kopeckich na Osadzie przylega do bloku Nr 17, który został odnowiony w ubiegłym roku. Razem tworzą miłe dla oka wrażenie.

foto: Wacław Roźniatowski



A oto chyba jedyny w gminie - domek pod słomą, w Ryczówku, pięknie zachowany. Na zdjęciu: Piotruś Lubach z Rodak i Gosia Urbaniak z Katowic

foto: Leszek Lubach

LATO z TPD

czyli Nieobozowa Akcja Letnia 1998r.

Charakteryzując dotychczasową (do 6.08.98r) akcję letnią, ograniczę się do prezentacji kilku zdjęć i skromnych do nich komentarzy. We wrześniowym numerze ECHA. Gdy zakończy się kalendarzowe lato, wspomnimy o kolejnych ciekawszych formach NAL-u.



Klucze - Tradycyjne, znane od dawna harcerskie podchody w terenie leśnym



Jaroszewiec - Gry i zabawy sportowe pod patronatem klubu TPD Wesołe podwórko



Klucze PAPIERNIA - Również gry i zabawy sportowe. Na zdjęciu widoczni są także MEDALIŚCI konkursu na Króla strzelców



Klucze - Gry i zabawy sportowe, a między innymi mecz BRAZYLIA - FRANCJA



Gmina Klucze - wycieczka do WESOŁEGO MIASTECZKA, która mogła się odbyć również dlatego, że niezawodna FIRMA - METALBOX sfinansowała autokar. Serdecznie im dziękujemy, a o szczerości tych podziękowań niech świadczą uśmiechy dzieci na przedstawionym zdjęciu.

Tekst i foto: Bolesław Huras

DYSKOTEKA

Kluczeńska kawiarnia, podobnie jak w Jaroszewcu z coraz większym powodzeniem udostępnia swój parkiet dzieciom, które nie wyjechały z miejsca zamieszkania. Jest grupa dzieci, która z niecierpliwością czeka na te spotkania. Dobrze się dzieje, że z dziećmi przychodzą rodzice. Dzięki temu jest bezpieczniej i bardziej rodzinnie. Nie bez znaczenia jest także sympatyczna obsługa kawiarni, która kilka razy postarała się we własnym zakresie o nagrody dla dzieci biorących udział w konkursach tańca lub pokazach strojów.



Są to bohaterowie jednej z bardziej udanych dyskotek. Na ostatnim planie, w środku - widoczna jest uśmiechnięta gospodyni



Każdy tańczy tak, jak potrafi



Goście z Papierni bawią się w męskim towarzystwie, a za nimi widoczna jest „zakochana para”



Ten młodzieniec pokazał indywidualny taniec, który podobał się wszystkim

tekst i foto: Bolesław Huras

Wędrówki po Ryczówku

Pod koniec lipca, gdy na wielu polach rozpoczynały się już żniwa, wędrowałem trochę służbowo, trochę rekreacyjnie po niektórych „dzielnicach” Ryczówka, spoglądając na otaczający mnie świat ludzi i przyrody.

Pan Władysław Guzik z ul. Leśnej nawiązując do żniw powiedział, że obecnie nie są one już wielkim problemem, ponieważ kombajn w ciągu jednego dnia skosi zboże nawet z większego arealu.

Z ulicy Leśnej, z jej najwyższego punktu, udałem się jeszcze bardziej na północ. Najpierw wkroczyłem w krainę nie użytkowanych łąk i, o dziwo, spotkałem tu kilka poletek ziemniaków i różnych warzyw. Trzeba przyznać, że zarówno ziemniak jak i warzywa są wyjątkowo ładne, co oznacza, że gleba jest tu w miarę urodzajna. Nic dziwnego, że zrodziło się pytanie: Dlaczego tak niewiele jest tych upraw okopowych?

Po tej zadumie nad tym czym jest, a czym była dawniej ta ziemia, trafiłem do źródelka pod Księżą Górą. Wody jest niewiele, ale wyjątkowo czysta, chłodna i smaczna. Był czas, że czer-

zebny jest pilny remont części asfaltowej i położenie nowej bitumicznej nawierzchni na tej szutrowo-betonowej końcówce ulicy.

Pokazany na zdjęciu odcinek ul. Zadole położony jest wzdłuż malowniczego wąwozu, który w opinii pana Stefana, ciągle się pogłębia, bo prawdopodobnie zapada się tu ziemia. W czasie wspomnianej powodzi działały się tu straszne rzeczy, ponieważ do tego wąwozu spływały wody z okolicznych pól i wzniesień. „Było tu bardzo blisko do większej katastrofy” - wspomina pan Korczek.

Pan Stefan pokazał mi dość wydajne źródło z wodą o wysokiej twardości. Źródło to jest częściowo zagospodarowane

Pan Stefan Korczek wyrażając życzenie mieszkańców tej ulicy, apeluje do władz gminy o uwzględnienie tej drogi w planach inwestycyjnych, jeżeli nie w tym, to przynajmniej w następnym roku. Prawdopodobnie mieszkańcy marzą o takiej nawierzchni, jaką wykonano na ulicy Kąty, do której można dojść połą-



pano tu wodę dla celów spożywczych i gospodarskich, ale w ostatnich latach zdarzało się, że wody nie było.

Od tego źródelka w kierunku ul. Zadole prowadzi droga, na której widoczne są duże „łaty” cienkiego asfaltu. Jest to efekt ubiegłorocznej powodzi. Później rozpoczyna się krótki odcinek drogi szutrowo-betonowej (na zdjęciu). Pan Stefan Korczek, którego tu spotkałem, powiedział, że ulica Zadole budowana była przede wszystkim w czynie społecznym, pod patronatem OSP. W najbardziej gorących momentach pracowało nawet ponad 150 osób z całego Ryczówka. „To powódź z ubiegłego roku - powiedział pan Korczek - jest odpowiedzialna za obecny stan tej ulicy”. Jego zdaniem po-

ścieżką. Również w tym zakątku Ryczówka spotkałem urodzajną ziemię, a dowodem tego były kolejne pola ziemniaków i ładnej pszenicy.

Zatrzymałem się tu i z tego miejsca podziwiałem piękne okolice Ryczówka. Zastanawiałem się czy i mieszkańcy tej ziemi doceniają otaczające ich piękno? Być może w czasie, kiedy jest mniej pracy, przychodzi ochota na refleksję? Z pewnością zachwycają się okolicami Ryczówka mieszkańcy miast, którzy budują tutaj domki letniskowe i ci, którzy przyjeżdżają tutaj odwiedzić swoje rodziny, a widziałem takich, gdyż odwiedziłem Ryczówek w piątkowe popołudnie.

Tekst i foto:
Bolesław Huras

Turystyczna Gmina

CIEŚLIN

Przez długie lata mieszkańcy naszej gminy wykorzystywali do budowy swoich domów pokłady kamienia wapiennego. Wypalany w piecach kamień

służył do pozyskiwania wapna palonego. Piece wapienniki przypominają kształtem okrągłe baszty. Kilka z nich zachowało się do dziś.



Wapiennik w Cieślinie

foto: Jacek Dziubdziela

CHECHŁO

Warto odwiedzić Chechło - piękny zabytkowy kościół i cmentarz, na którym grzebano przed

laty zmarłych z okolicznych wiosek, a który kryje w sobie wiele pamiątek.



Brama cmentarna w Chechle, wejście od placu kościelnego

Foto: Wacław Roźniatowski

Turystyczna Gmina

opracował: Halina Ładoń

KLUCZE - JAROSZOWIEC

Gmina Klucze jest w całości zgaszefikowana, posiada sieć wodociągów, dobre drogi lokalne i telefony. Gmina jest otwarta na wszelką współpracę w zakresie rozwoju turystyki. Wędrując po gminie można spotkać bardzo wiele źródeł, piękne stawy a spacer doliną Białej Przemszy to prawdziwa przyjemność.



Jarosławiec - widok ogólny

Zapewniamy, że jest to zakątek wyjątkowy. Napotkany tu krajobraz z ostańcami, grotami i jaskiniami zapamiętamy na zawsze.



Zielony staw w Kluczach foto: Jacek Dziubdziela



Ośrodek wędkarski Klucze Osada foto Jacek Dziubdziela



Klucze - widok ogólny

ECHO KLUCZ Informacyjny Miesięcznik Samorządowy

Wydawca: Rada Gminy Klucze

Redakcja: ul. Partyzantów 1, 32-310 Klucze, tel. (035) 64-28-508

Redaktor Naczelny: Halina Ładoń

Druk: Firma Wydawniczo Poligraficzna „A-Z” s.c., 32-300 Olkusz, Żurada III 115, tel. (035) 641-22-62